

Rosław Pawlikowski

Tradycja i postęp w sporze Henryka Sienkiewicza z Aleksandrem Świętochowskim o umacnianie więzi narodowej Polaków i ich przyszłość, cz. II

Czas sporu inspirowanego odmiennymi wizjami przyszłości narodu

I w trzecim akcie swojego długiego pobytu za granicą na ponad pół roku zatrzymał się w austriackiej Galicji, gdzie nie tylko wygłaszał odczyty o polskim osadnictwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ale i w literackiej formie zaprotestował przeciwko rusyfikacji młodzieży polskiej w Królestwie, a i jej germanizacji w Poznańskim, nowelą *Z pamiętnika korepetytora*¹.

Do Warszawy powrócił Sienkiewicz jesienią 1879 r. i rozpoczął w „Gazecie Polskiej” zamieszczanie zrazu lakonicznych informacji w rubryce *Wiadomości bieżące*. Równocześnie w „Niwie”, która ewoluowała w stronę młodokonserwatywnego warszawskiego², drukował, zazwyczaj dwa razy w miesiącu, *Mieszaniny*

¹ Na ten motywacyjny trop owego protestu wskazywał już w liście do M. Godlewskiego, redaktora naczelnego „Niwy” z wrześniowej wycieczki do Wenecji wysłany: „jestem w trakcie pisania powiastki *Z pamiętników korepetytora*. [...] Gdyby Leowi [red. „Gazety Polskiej” – R. P.] nie puściła cenzura tej powiastki, weź ją od niego i staraj się koniecznie przeprowadzić w „Niwie”. Powiastka ta jest to wołanie o pomstę do nieba przeciw dzisiejszemu systemowi szkolnemu, przeciw wynaradawianiu dzieci itp., prócz tego ma może wartość artystyczną” (list H. Sienkiewicza do M. Godlewskiego, Wenecja, 20 września [1879], [w:]. H. Sienkiewicz, Listy..., t. I, cz. 2, s. 29). Nowela ta w pierwszej redakcji zatytułowana *Z pamiętnika korepetytora* drukowana była w „Gazecie Lwowskiej” w październiku 1879 r. (tamże zob. przyp. nr 8, s. 30). Po powrocie jesienią 1879 r. do Królestwa Polskiego z Rosją już zuniifikowanego, do tekstu tej noweli, pierwotnie zatytułowanej *Z pamiętnika korepetytora warszawskiego* wprowadził Sienkiewicz – ze względu na wymogi rosyjskiej cenzury - redakcyjne korekty i pod tytułem *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela* opublikował ją na łamach „Niwy” w grudniu 1879 roku (J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1981, s. 77).

² Zob. przypis nr 17.

literacko-artystyczne. I w tychże *Mieszaninach*... zimą 1880 r. w recenzji *Sądu honorowego* autorstwa E. Lubowskiego, krytycznie oceniając bogacenie się mieszczaństwa dla osiągnięcia jedynie osobistego dobrobytu, pisał: „Ze społeczeństwa rycerzy możecie zejść na arendarzy, pachciarzy, kramarzy i tym podobnych łapigroszów, którzy, byle geszeft szedł dobrze, nie będą dbali o nic innego”³.

To „nic innego” w sytuacji narodu rozerwanego kordonami trzech zaborców i brutalnie po klęsce powstania styczniowego rusyfikowanego oraz germanizowanego, szczególnie Sienkiewicza niepokoiło. I by temu procesowi wynaradawiania Polaków w Królestwie przeciwdziałać, wskazywał będzie na potrzebę uaktywnienia innych – aniżeli tylko przez Świętochowskiego mocno akcentowany postęp cywilizacyjny – czynników umacniania więzi narodowej, zwłaszcza jej świadomościowego komponentu. Już przecież w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku upominał się o pielęgnowanie narodowej tradycji i do kwestii tej powrócił z początkiem lat osiemdziesiątych tego stulecia.

A tę tradycję ze zmiennej perspektywy odniesień współczesnego mu pokolenia do dziejów narodu polskiego i jego państwa wywodząc jako przeciwstawny myśli pozytywistycznej składnik historycznej świadomości narodu polskiego⁴, z upływem czasu będzie rozumiał i oceniał w pryzmacie jej dychotomii na tradycję dobrą oraz złą. Wolno sądzić, że dla wyróżnienia obu tych kategorii tradycji, ważną dla Sienkiewicza i przez niego rekomendowaną społeczeństwu, była znajomość dziejów ojczystych. O niej to pisał w 1880 r. w *Wiadomościach bieżących* w „Gazecie Polskiej” drukowanych, recenzując J. Szujskiego *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*. I konstatował: „Publiczność powinna sobie umieć zdawać sprawę z dziejów ojczystych, bo ponieważ terazniejszość zależną jest od przeszłości, zatem dobre zrozumienie przeszłości wyrabia zdrowy pogląd i zmysł polityczny”⁵.

³ *Mieszaniny literacko - artystyczne*, [w:] H. Sienkiewicz, *Dzieła...*, t. L, Warszawa 1950, s. 77.

⁴ Zob.: przyp. nr 14.

⁵ H. Sienkiewicz, *Wiadomości bieżące* II [w:] *Dzieła...*, t. LII, Warszawa 1952, s. 8. To zaś „dobre zrozumienie przeszłości” zawierać winno i rozeznanie przyczyn upadku Rzeczypospolitej. W ich dociekaniu krakowska szkoła historyczna z jej współtwórcą J. Szujskim podważyła J. Lelewela poglądy na dzieje Polski, a zwłaszcza kontynuatorów jego myśli historycznej, apologetów „nie tylko naszych dziejów, ale naszych wad i błędów. Upadek poczęto przypisywać powodom czysto zewnętrznym”. Wedle zaś szkoły krakowskiej „przyczyny upadku winniśmy szukać przeważnie w samych sobie i w instytucjach, które spaczywszy się [...], zwichnęły zadania narodu, usunęły mu z drogi cele jego prawdziwe [...]. Nie umieliśmy wytworzyć państwa, a zatem i siły, a zatem nie mogliśmy spełnić leżących przed nami zadań – i upadliśmy”. Szkole tej Sienkiewicz skłonny był zarzucać, że „może nadto jest jednostronną”, bo wedle jego myślenia historiozoficznego „Przyczyny upadku nie leżą tylko w niewytworzeniu państwa, bo i Niemcy nie umiały go przez długi czas wytworzyć [...]. Nie należy także zapominać

I na tę zależność „teraźniejszości” Polaków oraz ich przyszłych losów od narodowej „przeszłości” wskazywał w polemice ze W. Spasowiczem o obecność historii i patriotycznej tradycji w poezji W. Syrokomli w *Mieszaninach literacko-artystycznych* w 1881 r. drukowanych w „Niwie”.

„Publiczność powinna sobie umieć zdawać sprawę z dziejów ojczystych, bo ponieważ teraźniejszość zależną jest od przeszłości, zatem dobre zrozumienie przeszłości wyrabia zdrowy pogląd i zmysł polityczny”

Pisze tam wpieryw o genezie jego utworów: „Warunki były takie, że ciągała przede wszystkim przeszłość, która też idealizowali wszyscy poeci. Spasowicz zwie to naturalnym objawem po każdym upadku”. Bo też „[p] rzeszłość nasza – pisze Sienkiewicz –[...] ma jeden ogromny urok, którego nie ma teraźniejszość” i za jego to przyczyną „świecić będzie po wszystkie czasy blaskiem miltonowskiego utraconego raj, tak dla całego społeczeństwa jak i dla poetów”. Urokowi tych blasków uległ i „Syrokomla [...], ale nie miał dość wysoko nastrojonej lutni, by je wyśpiewać. [...] [N]ie rozumiał przeszłości nie tylko jako historiozof, ale nawet jak i artysta”. Przy wszystkich tych krytycznych uwagach o jego twórczości, Sienkiewicz konstatację Spasowicza, że Syrokomla na polskie dzieje „patrzył jasno i »jawnogrzeszniczy nie kanonizował«,” uznał za niesprawiedliwą i oburzającą. I argumentował, że „Nie tylko Syrokomla, ale i żaden inny poeta nie kanonizował zrywania sejmów, [...] sprzedajności w czasie bezkrolewiołów i innych [...] wad narodowych. Jeśli zaś przesadzono w optymistycznym poglądzie na przeszłość, to dzisiejsza pseudo-trzeźwość czyni w odwrotnym kierunku toż samo. [...] Mówiąc inaczej: chrystusować przeszłość jest przesadą, ale nazwać ją jawnogrzesznicą, jest nie mniejszą. [...] Musimy stać na tym, co jest nasze – inaczej przyjdzie spaść gdzieś za nisko, bo aż do stosowania się, [...] »do nowych zewnętrznych warunków«, zamiast dążyć do wytwarzania nowych, pomyślniejszych”.

Sienkiewicz wypomina też Spasowiczowi, że ten „nie zwrócił dość uwagi, że to, co uszlachetnia pieśń jego [Syrokomli], co czyni go tak sympatycznym i miłym społeczeństwu, przemawia i za samą tradycją, z której bezpośrednio mogły takie światy wyrastać”⁶.

– konkludował – że przypisywać wszystko niezdolności do wytworzenia państwa, jest to usprawiedliwiać wszystko (*ibidem*, s. 8–11).

⁶ *Mieszaniny literacko-artystyczne*, [w:] H. Sienkiewicz, *Dzieła...*, t. L, Warszawa 1950, s.

Te poetyckie „światy” kreowane w utworach Syrokomli mają tedy swój rodowód w tradycji, a dokładniej w jej aksjologiczno-wydarzeniowej osnowie, zbudowanej z tych elementów narodowo-państwowego dziedzictwa Polaków, o których historyczną narrację ocenia Sienkiewicz w polemice ze Spasowiczem jako nadmiernie optymistyczną w „poglądzie na przeszłość”⁷.

W tym zaś „co jest nasze” w polskich dziejach i zasługuje na wprowadzenie do tradycji będącej ważnym czynnikiem umacniania świadomości narodowej Polaków uciskanych przez zaborcę były dla Sienkiewicza zwłaszcza pozytywne wartości i wzory zachowań rozpoznawane w nader mu bliskich dziejach Rzeczypospolitej⁸.

Na tą patriotyczną tradycję niezgody na narodową niewolę Polaków wskazuje Sienkiewicz w liście do J. I. Kraszewskiego, przesłanym mu na krótko przed objęciem redakcji „Słowa” u schyłku 1881 r. Pisze w nim bowiem, że „zadaniem naszym będzie krzewienie zdrowego postępu na gruncie poszanowania tradycji i wiary narodu. [...] Będziemy szanować religię jako środek obrony narodowej [...]. Pragniemy stać na gruncie narodowym, bronić ducha narodowego, by nie zwątlął, [...] pragniemy być pismem umiarkowane i rozsądnie postępowym, a przy tym patriotycznym, to jest, broniącym naród od doktryn okłamujących lub zgoła zabijających uczucie patriotyzmu”⁹.

189-191. Tradycją, która nie jest – jak pisał wcześniej już przytaczany A. Świętochowski (zob. przyp. nr 9) – „na koniec pojętą w znaczeniu dziejów” historią. J. Szacki, interpretując poglądy L. Febvre’a na tradycję i historię pisze, że „postawa wobec przeszłości charakterystyczna dla tradycji polega na wyszukiwaniu w niej [...] odpowiedników dla określonych czynów, celów, cnót, wartości współczesnych; przeszłość jest »figurą« terażniejszości [...] postawa historyczna polegałaby natomiast na ujmowaniu przeszłości jako elementu jednego procesu dziejowego, w którym styka się ona z terażniejszością, noszącą na sobie jej ślady i przez to samo zainteresowaną najbardziej jej poznaniem w tych punktach, w jakich odbywało się złobienie tych śladów” (J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 259).

⁷ Nadmiernie, bo wolną od wskazania i na krąg „wad narodowych”. O tych dwu obliczach polskiej tradycji dokładniej Sienkiewicz wywodzi rok później w *Kronice tygodniowej*, drukowanej na łamach „Słowa”. I wówczas to nie tylko poucza niejako rodziców przyjeżdżających do Warszawy „dla edukacji dzieci”, że najważniejszym jest w niej, by „przekazali im tradycję pracy”. Bo dalej – i co ważniejsze – pisze: „Tradycja może być złą i dobrą. Świętą jest tradycja miłości do kraju i tradycja pracy, i tradycja zasługi, ale tradycja samowoli, bezkarności, tężyzny, zbytku i próżniactwa jest złą i należy ją wypędzić, [...] z miasta i kraju” (H. Sienkiewicz, *Kronika tygodniowa*, [w:] *Dzieła...*, Warszawa 1952, t. LIII, Uzupełnienia I, s. 47).

⁸ O tej „naszej” Rzeczypospolitej pisze w 1880 r. w recenzji *Szkiców historycznych* L. Kubali: „Państwo psuło się wprawdzie wewnątrz, nie umiało zdobyć się na ład i wewnętrzny porządek, [...] ale duch wojenny jeszcze nie zagasł, poczucie obowiązku walki i śmierci za ojczyznę było żywe i dlatego ta nierządna Rzeczypospolita mogła być jeszcze straszną czasów wojny, tym bardziej że siły istotnie miała ogromne” (H. Sienkiewicz, *Mieszaniiny literacko-artystyczne*, [w:] H. Sienkiewicz, *Dzieła...*, t. L, Warszawa 1950, s. 137–138).

⁹ Cyt. za: *Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1954, s. 137.

Tak tedy Sienkiewicz w ostatniej dekadzie sporu z pozytywistami opowiadał się za takim upowszechnianiem „zdrowego postępu” w cywilizacyjnej aktywności społeczeństwa polskiego, które opierać się będzie na „poszanowaniu” dwu tutaj wskazanych czynników więzi narodowej Polaków, uzewnętrznianych w postawach i zachowaniach społecznych i empirycznie uchwytnych w ich świadomości narodowej, a to „tradycji i wiary narodu”¹⁰.

Będą one w jego przeświadczeniu wspierać „ducha narodowego, by nie zwątpiał”, postrzeganego zapewne w pryzmacie historycznych odniesień do „ducha wojennego” obrońców Rzeczypospolitej¹¹ i w popowstaniowych uwarunkowaniach narodowej egzystencji Polaków w Królestwie, rozumianego przez Sienkiewicza jako „ducha” narodowej samoobrony z niepodległą ojczyzną w tle. Na takie rozumienie jego istoty zdaje się wskazywać i końcowy fragment wywodu Sienkiewicza o obliczu ideowo-programowym „Słowa”, że będzie ono chronić naród przed szkodliwością „doktryn” podważających, czy wręcz rugujących „uczucie patriotyzmu”.

Tymi zaś szkodliwymi dla pogłębiania patriotycznych uczuć narodu polskiego przez carskiego zaborcę zniewalanego różnymi doktrynami były wówczas dla Sienkiewicza zapewne tyle idee rodzącego się dopiero ruchu socjalistycznego, co słabnącego, ale jeszcze prężnego, warszawskiego pozytywizmu. Nie skrywał przecież, że dla niego ważniejszym jest – widziane przez pryzmat niepodległościowych wyzwań przyszłości – pogłębianie świadomości narodowej Polaków nasycanej „dobrą” tradycją, od pomnażania ich dokonań w dziedzinach uwarunkowanych mocą cywilizacyjnego postępu, możliwego i bez bytowania we własnym państwie, jak będzie tego rychło dowodził A. Świętochowski.

On to bowiem w opublikowanych w 1882 r. *Wskazaniach politycznych*, odnosząc się do popowstaniowej sytuacji Polaków w Królestwie, nie tylko optuje za poniechaniem łudzenia się „ogółu bajkami o zakłętej królownie, która wkrótce ma się ze snu pozornej śmierci obudzić i złamać czarodziejską moc swych prześladowców”, ale i przeciwstawia mu pozytywną „zasadę od-

¹⁰ Na tę rolę religii jako środka „obrony narodowej” Polaków bytujących pod rządami zaborców zwracał uwagę już przed półwieczem J. Tazbir. I konstatawał: „Symbioza katolicyzmu z polskością, która kiedyś odpychała od wspólnoty etnicznej wyznawców luteranizmu i prawosławia, zaczyna teraz również służyć sprawie narodowej”. Toteż „polski konserwatyzm szlachecki różnił się znacznie od europejskiego, gdyż zamieniał się w przywiązanie do przeszłości i tradycji narodowej”. J. Tazbir, *Próba określenia kultury szlacheckiej w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej*, Warszawa 1976. Cyt. za: A. Jaszczuk, *op. cit.*, s. 263.

¹¹ Zob.: przyp. nr 34.

radzania się przez rozwój cywilizacyjny przy stanowczym rozbracie z tradycją porywów zbrojnych”. Dalej zaś wywodzi, że „z liberalnego stanowiska sama utrata własnych instytucji politycznych nie wydałaby się nam wcale niedolą”, gdyby społeczeństwa weszły na drogę trwałego pokoju i współpracy. Wszak „Szczęście [...] ogółu, według nas, nie jest bezwzględnie zależne od jego siły i samodzielności politycznej, lecz od możliwości uczestniczenia w cywilizacji powszechnej i posuwania własnej”.

Toteż, „[j]eżeli nas nie mogą już nęcić wawrzyny Chrobrych i Batorych, nie znaczy to wcale, ażebyśmy skazani byli tylko na obronę własnego gniazda”, bo „naród, który nie zamiera, lecz żyje i postępuje, musi być zaborczym – jeżeli nie orężnie, to cywilizacyjnie”. I – daleki „od zamiaru apoteozy naszego losu” – wskazuje Świętochowski na „pomyślną stronę jego przeznaczeń. Mianowicie otworzył on przed nami szerokie pole podbojów przemysłowo-handlowych, [...] na którym odnieść możemy pewniejsze zwycięstwa niż te, w których dotąd pokładaliśmy całą naszą ufność”. Zatem „rozpościerajmy swoją cywilizację szeroko [...] tym bardziej, że państwo, w którego skład weszliśmy, otwiera im w wielu kierunkach szerokie ujścia”. I konkluduje: „Marzenia o odzyskaniu samoistności zewnętrznej ustąpić dziś winny staraniom o samodzielność wewnętrzną”. Winny one doprowadzić do „wzmocnienia sił umysłowych i materialnych, wszechstronnego rozwoju narodowego, skojarzonego z postępem ogólnym, [...] powołując do działania w nim pierwiastki nierozbudzone i niedojrzałe. Taka moc, [...] taki ruch postępowy jedynie może utrzymać żywotność narodu i zapewnić mu rozrost”¹².

Sienkiewicz rozwojowi cywilizacyjnemu polskiego „ogółu” przeciwny nie był, choć dostrzegał wspomniane już niebezpieczeństwo przekształcania się „społeczeństwa rycerzy” w „łapiogroszów”¹³, ale dla niego umacnianie tożsamości narodowej Polaków wymagało nie tylko i nie tyle „odradzania się przez rozwój cywilizacyjny”, co zwłaszcza przez uczestnictwo w narodowej kulturze. Tę zaś rozumiał przede wszystkim jako duchowy, zatem niematerialny, dorobek Polaków i w jego obrębie szczególną moc współkreowania ich świadomości narodowej, pielęgnującej w sobie ideał państwowej niepodległości, upatrywał w sztuce, z wyraźną preferencją dla literatury¹⁴. I choć

¹² A. Świętochowski, *Wskazania polityczne*, [w:] *Polska myśl polityczna w XIX wieku. Wybór tekstów źródłowych z komentarzem...*, s. 221-225. Pierwodruk: *Ognisko. Księga poświęcona 25-leciu twórczości T.T. Jeża*, Warszawa 1882.

¹³ Zob.: przyp. nr 29.

¹⁴ W grudniu 1905 r. H. Sienkiewicz odbierając w Sztokholmie literacką nagrodę Nobla mówił:

wówczas niemożliwą była odbudowa samodzielnego państwa polskiego, to dla Sienkiewicza ważnym było jej postrzeganie jako celu ideału, znaczącej składowej perspektywnego komponentu świadomości narodowej Polaków. Tego wektora myślenia o polskich sprawach ujawnić publicznie nie mógł i tylko ledwie udało mu się jego sens przemycić w języku ezopowym poprzez kreację Grońskiego w powieści *Wiry*. Główny bohater jest poniekąd alter ego autora; Sienkiewicz pisze tutaj, że Polak, który na dnie duszy nie nosi ideału niepodległości, jest poniekąd odstępcą¹⁵.

Dla Sienkiewicza umacnianie tożsamości narodowej Polaków wymagało „odradzania się” przez uczestnictwo w narodowej kulturze. Tę zaś rozumiał przede wszystkim jako duchowy, zatem niematerialny, dorobek Polaków i w jego obrębie szczególną moc współkreowania ich świadomości narodowej, pielęgnującej w sobie ideał państwowej niepodległości, upatrywał w sztuce, z wyraźną preferencją dla literatury.

„[...] zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszy musi być dla syna Polski!... Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje!... Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!... Głoszono ją pobitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać!... Komuż nie przyjdą na myśl słowa Galileusza: *E pour si muove!*..., skoro uznana jest wobec całego świata potęgą jej pracy, a jedno z jej dzieł uwieńczone” (H. Sienkiewicz, *Pisma zapomniane i niewydane*, wyd. I. Chrzanowski, Lwów 1922, s. 447-448). A kultura według historyka J. Topolskiego „jest to wszystko, co różni człowieka (i społeczeństwo) od natury, to co człowiek do natury dodał [...]. Taka ogólna charakterystyka kultury jest równoważna z często spotykanym jej określeniem jako całości kształtu dorobku ludzkości utrwalonego w różny sposób i gromadzonego. W takim sensie można oczywiście mówić o różnych działach kultury, [...] a więc także o kulturze materialnej i duchowej, gdy do tej ostatniej zaliczymy na przykład literaturę, naukę, sztukę itp. Jednak podziały takie mają sens jedynie wówczas, gdy uzna się, że nad nimi »wznosi się« świadomość ludzka, czyli rzeczywistość myślowa, sterująca ludzkimi działaniami, zarówno owymi »materialnymi« jak »duchowymi«. I właśnie owa rzeczywistość myślowa [...] jest kulturą i źródłem jej wytworów” (J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, wyd. II, Poznań 2001, s. 87). Te zaś materialne wytwory „działalności ludzkiej” bywają też określane pojęciem cywilizacji. A „słowo »cywilizacja« powstało z przeciwstawienia – pisze dalej J. Topolski – życia w mieście (miasto po łacinie to *civitas*), jako bardziej wyrafinowanego, życiu na wsi, bliżej natury” (*ibidem*, s. 89). Można tedy i spór H. Sienkiewicza z A. Świętochowskim o rolę tradycji i postępu cywilizacyjnego w umacnianiu więzi narodowej Polaków postrzegać jako toczonego na obszarze tak szeroko przez J. Topolskiego definiowanej kultury, tu i teraz będącej „całości kształtem” ich duchowego oraz materialnego „dorobku”, osiągniętego w wielowiekowym procesie kształtującej się wspólnotowej tożsamości.

¹⁵ Cytuję za: J. Szczublewski, *op. cit.*, s. 398.

Tak to Sienkiewicz, unikając otwartej konfrontacji z carskim reżimem, „którego politykę piętnował w Wirach, atakował go bronią – pisze J. Krzyżanowski – stosowaną przez jego rówieśników, [...] to jest pracą. Praca ta polegała na podtrzymywaniu i budzeniu poczucia własnej odrębności narodowej; krzewieniu kultu dla świetnej przeszłości, zadokumentowanej tryumfami oręża polskiego przed rozbiorami i walką o wolność po jej utracie; na głoszeniu wiary w sprawiedliwość dziejową i odzyskanie własnego państwa”¹⁶.

Rostaw Pawlikowski jest absolwentem UJ, historykiem i politologiem. Starszy asystent Studium Nauk Społecznych PRZ oraz w Instytucie Kształcenia Nauczycieli ODN w Rzeszowie. Współzałożyciel i redaktor „Kwartalnika Edukacyjnego” w latach 1993 - 2000. Autor artykułów o Francji gaullistowskiej i myśli politycznej H. Sienkiewicza.

¹⁶ J. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 229.